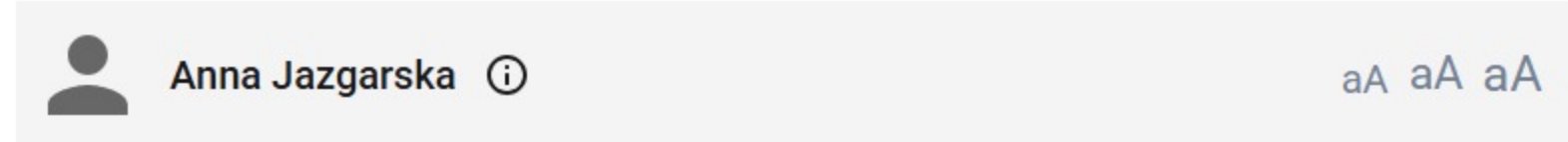


## Szkiełko czy oko?

TAB' Nowy początek, chor. Joanna M. Czajkowska, Sopotki Teatr Tańca



Materiały organizatora

Fundamenty ostatniej premiery Sopotkiego Teatru Tańca to filozoficzno-psychologiczna plecionka zachodnich i wschodnich systemów: sufich, teorii czakr, wywodzącej się z hawajskiego szamanizmu huny czy hierarchii potrzeb Abrahama Masłowa. Sceniczną konsekwencją tych kontekstów jest przedstawienie, które w niezwykle intensywny, pulsujący wielością znaczeń sposób próbuje nakreślić uniwersalny wzór każdego istnienia.

Joanna Czajkowska, „matka założycielka”

Sopotkiego Teatru Tańca, tym razem odeszła od kojarzonego z sopotkim zespołem obszaru poszukiwań twórczych. Trochę się przyzwyczailiśmy do tego, że Czajkowska i Jacenty Krawczyk („ojciec założyciel” STT) eksplorują w swoich spektaklach przestrzenie konkretnych tekstów kultury i sprzężonych z nimi biografii (w ostatnich latach była to twórczość Felliniego, Witkacego czy Picassa). W TAB' Nowy początek Joanna Czajkowska zrezygnowała z analizy i interpretacji mistrzów. Intertekstualne lamigłówki, którymi zazwyczaj są spektakle STT, zastąpiono tu przewrotną propozycją... wyłączenia intelektu i zaufania temu, w co obdarzeni zostaliśmy, przychodząc na świat – zmysłom. Wprawdzie najnowsza propozycja sopotkiego zespołu ma w swojej podbudowie zawile teorie z obszaru filozofii i psychologii, jednak już we wstępie spektaklu otrzymujemy, w moim przekonaniu, wyraźną sugestię, aby nie trzymać się ich zbyt kurczowo. Ascetyczna przestrzeń sceny i „malujące” ją przetworzone w wizualizacjach Katarzyny Teresy Turowskiej obrazy Gertrudy Kuziemskiej-Wilczopolskiej w pierwszych scenach TAB' układają się bowiem we wzory żywo przypominające test plam atramentowych Rorschacha. W TAB' odrzucamy szkiełko. Pozostaje nam tylko (i aż) oko.

Początek przedstawienia to kombinacja zastępych ludzkich ciał, stojących w głębi sceny w zbiorowym, skrywającym twarze uścisku. Joanna Czajkowska, Jacenty Krawczyk, Jan Górczak, Róża Kołoda i Wiktoria Rudnik w kostiumach projektu reżyserki przedstawienia przywołują na myśl skrawek tkanki lub kroplę krwi – początkowo nieruchoma, po chwili jednak delikatnie drgająca i ledwie zauważalnym, pulsującym ruchem dającą znać o swoim byciu tu i teraz. Dość szybko ta mieniąca się różnymi odcieniami czerwieni kompilacja ciał rozdziela się – tancerze rozpraszają się w przestrzeni sceny, ich ciała przylegają do podłogi. Choreografia tej części spektaklu (TAB' mimo że grany bez przerwy ma wyraźnie dwudzielną strukturę) budzi oczywiście skojarzenia z tym, co szeroko rozumiane jako „zwierzęce”, „pierwotne” czy też „nowo narodzone”. Tancerze opierają się na wyprostowanych ramionach i ciągnąc resztę ciała, przemierzają przestrzeń sceny. Spotykające się ciała ocierają się o siebie, wpelzają jedno na drugie, obwąchują się i penetrują wzrokiem.

Sunące niepokojąco po scenicznych deskach figury na pewno przypominają o fundamentalnych, pierwszych potrzebach ludzkiego istnienia. Z pewnością też uznać można je za reprezentację najwcześniejszych faz ludzkiego bycia – tych, w których człowiek dopiero styka się ze światem zewnętrznym, ten zaś jawi się mu jako nienazwana magma nowości, produkująca nieokiełznane zainteresowanie, ale i bezbrzeżną trwogę. Byłoby, w moim przekonaniu, sporym uproszczeniem, gdyby pierwszą część TAB' interpretować wyłącznie jako interesującą choreograficznie impresję na temat najwcześniejszych etapów ludzkiego życia. Eleganckie kostiumy, okrywające ciała tancerzy STT, głównie garnitury i koszule, powodują, że wijące się na scenie, nieme ciała można poniekąd potraktować jako ilustrację międzyludzkich przestrzeni tu i teraz, jako obraz dzisiejszej (ale w gruncie rzeczy każdej – przeszłej, pewnie przyszłej) rzeczywistości, ustanawianej przez siatkę relacyjnych zależności. Z tym jednak zastrzeżeniem, że owa ilustracja pokazuje strukturę oraz rytm funkcjonowania zbiorowości bez dyktowanych przez intelekt objaśnień, przypisów, tłumaczeń. Najprościej – jeśli spojrzymy na społeczeństwo, a w procesie obserwacji odsuniemy rozum i zaufamy jedynie „oku”, objawi się nam płątana ocierających się o siebie, obwąchujących się obserwujących wzajemnie ciał. Niby proste i oczywiste, a jednak ta prostota i oczywistość przełożona przez twórców TAB' na sceniczną rzeczywistość robi wrażenie dziwnie niepokojące i ambiwalentne – hipnotycznie wręcz przyciągające, a zarazem budzące swego rodzaju sprzeciw, nawet wstręt.

Choreografia Joanny Czajkowskiej w pierwszej części przedstawienia intryguje ruchem opartym na bliskości ciał, bliskości, w którą wpisany jest agresywny momentami erotyzm z repertuarem gestów balansujących na granicy intymności. Psychodeliczny wizualizacje Turowskiej, obejmujące głębię sceny i sceniczne deski, oraz elektroniczna, niemal transowa muzyka Mariusza Noskowiaka budują w pierwszej części TAB' wrażenie rytualnego, orgiastycznego chwilami „krajobrazu wewnętrznego”. Ten krajobraz zmienia się, z pozorów tylko radykalnie, w drugiej części przedstawienia.

Tu tancerze wkraczają na scenę w zupełnie innych kostiumach – powłóczystych sukniach w odcieniach fioleto, których górne partie przywołują tradycje dalekowschodnie. W tej partii spektaklu ciała odrywają się od scenicznych desek i współpracują wzajemnie w serii synchronicznych, zbiorowych układów – lekkich, ale niezwykle energetycznych, podczas których ciała zespołu nieustannie odrywają się od podłogi. Powtarzane przez tancerki słowa „pięknie” oraz „pysznie” punktują atmosferę radości, przepelnionego spokojem zadowolenia. Druga część spektaklu choreograficznie staje w opozycji do części pierwszej, jednak w warstwie znaczeniowej ta opozycja nie jest tak do końca oczywista. Dlaczego? Otóż znów mamy tu do czynienia z obrazami przetwarzającymi rzeczywistość metodą „pozaintelektualną”, w oderwaniu od dyktowanych przez rozum norm i społecznych ustaleń. Ponownie obserwujemy przestrzeń międzyludzkich relacji, tym razem w fazie (prawdopodobnie) daleko po pierwotnych doświadczeniach człowieka. To, co w pierwszych scenach spektaklu stanowiło wynikającą z nie(roz)poznania płątaninę inicjujących ludzkie istnienie pragnień, odczuć i działań, tutaj zostało już w pełni okiełznane, przetworzone i zaakceptowane. Joanna Czajkowska ze sporą dozą humoru rysuje tutaj obraz swoiście utopijny, budowany na zasadzie „co by było, gdyby”. Gdyby ludzkość dotarła do najwyższych pokładów własnej (samo)świadomości, gdyby poddała się własnym zmysłom bez ograniczającego je lęku, oporu, braku aprobaty.

Zawarty w tytule „nowy początek” z pewnością odnieść należy do momentu, w którym znalazł się sam zespół STT, także i do sposobu konstruowania ich najnowszego spektaklu. W TAB' oglądamy tancerzy (Górczak, Kołoda, Rudnik), którzy debiutują w sopotkim zespole. Ich obecność wprowadziła w przestrzeń tworzonoego przez STT widowiska zupełnie nową jakość, prawdopodobnie to oni i ich możliwości skłoniły Czajkowską do skonstruowania choreografii odmiennej od tego, co zazwyczaj proponował zespół – mniej oczywistej, bardziej agresywnej, pozwalającej sobie na zwrócenie wyjątkowej uwagi na ruchowy szczegół – drżenie dłoni, przesunięcia stóp. TAB' to też chyba pierwszy spektakl STT, w którym plastyczność i dźwięk scenicznej przestrzeni ma tak ekspansywny charakter. Wizualizacje Katarzyny Teresy Turowskiej momentami wręcz „pożerają” ciała tancerzy, atakując każdy niemal skrawek sceny feerią kalejdoskopowych obrazów, wzmocnianych przez świetne światła w reżyserii Mateusza Gierca. Podobnie rzecz ma się z muzyką Mariusza Noskowiaka – niezwykle intensywną, gęstą, tworzącą tu właściwie, za sprawą sopranu Magdaleny Gruszczyńskiej i beatboxu Jana Czerwińskiego, odrębną warstwę narracyjną. Wreszcie – TAB' to chyba rodzaj sprawdzianu, na którego przejście wystawili samych siebie „rodzice” STT, Czajkowska i Krawczyk. Sprawdzianu z odrzucenia „szkiełka”, tak często i przecież umiejętnie wykorzystywanego przez nich w interpretacji rzeczywistości oraz w przetwarzaniu jej na sceniczne działania. Tym razem założyciele Sopotkiego Teatru Tańca zrezygnowali z intelektualnych wędrówek i w podróż śladami człowieka wyruszyli zawierając jedynie (i aż) „oku”.

20-12-2019

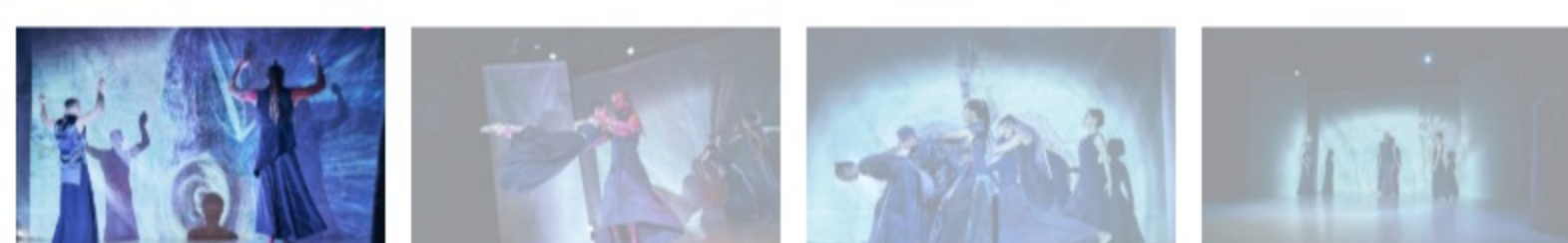


JOANNA M. CZAJKOWSKA | Sopot | SOPOCKI TEATR TAŃCA

TAB' Nowy początek, chor. Joanna M. Czajkowska, Sopotki Teatr Tańca

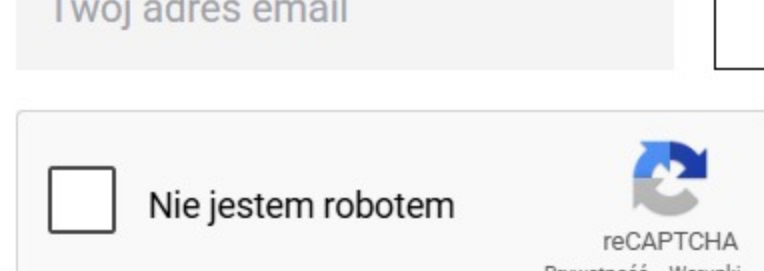


Fot: Materiały organizatora



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



## POWIĄZANE TEATRY

Sopotki Teatr Tańca

## PRZECZYTAJ TEŻ

 Janusz Majcherek  
Szczęśliwe dni: 6 września


 Olga Katafiasz  
Gen vs. gust, czyli o czym się nie dyskutuje


 Piotr Ołkusz  
Z dziećmi o wojnie


 Nadesłane  
Sprostowanie do Kolonotatnika 176 Łukasza Drewniaka zawierającego nieprawdliwe informacje dotyczące dyrektora Narodowego Starego Teatru p. Marka Mikosa


 Anna Jazgarska  
John Galt tańczy


 Henryk Mazurkiewicz  
Czas na życie

## BĄDZ NA BIEŻĄCO

